

Cakło jego pragnienie, to uczynić z swego narodu, wykarczując jego wrodzoną katowierność, narzę-
 dzie własnej ambicji. Hitler nie kocha nikogo poza
 sobą. - Teraz poraz pierwszy sam siebie nieni-
 e "głębokodreligijnym człowiekiem". Prawda jest,
 iż często ujawniał iasnowiające powążeńców sto-
 sunku do opatrznoci, uważając się za jej narsę-
 dzie. W tym punkcie najzupełniej z nią się zgadzam,
 aczkolwiek może nieco z innych powodów, niż on.
 Jak już nie jeden raz zaznaczałem, Hitler i cała
 jego system ucieleśniona najbardziej charaktery-
 styczne tendencje pruskiego i niem. militarystu-
 i pangermańskiej żądzy władzy, hodowanej całe syste-
 matycznie od czasów Fryderyka Wielkiego.
 Te tendencje nie są jego wynalazkiem, cała jego
 rola sprowadza się jedynie, do ich zmobilizowania.
 Wierzę w to, że opatrność nie porzuci go, zanim
 swej głębi nie wypchnie i nie udzieli właściwego na-
 rodowi poglądu i beceji, co dotyczy zasadniczo
 postępowania prowadzi jedynie do ruiny, ruin i
 zła. - Reszta przemówienia Hitlera nie zasługuje
 na uwagę, poza jednym może szczegółem, mianowicie
 spontanicznym aplauzem, gdy Hitler odgrażał się,
 że nadejdzie jeszcze godzina odpłaty za naloty ang.
 Tej pogroźki prem. Churchill bynajmniej sobie nie
 zlekceważył i wogóle w swoim przemówieniu bynaj-
 mniej nie nakreślił różnego obrazu przyszłości,
 która nas czeka przed powstaniem Hitlera. Zazna-
 czył jednak zarazem, iż obecną chwilę uważa za
 najbardziej obiecującą i porywającą, niż jaką-
 kolwiek inną, którą do tej pory przeżyliśmy.
 Premier zaznaczył również, że są powody do przypusa-
 zania, iż na rok 1944 przypadnie moment przesile-
 nia / "climax" / obecnej wojny "chyba, że zajdą
 jakieś szczęśliwe wypadki, na które nie mamy prawa
 liczyć". Jest to tylko aluzja do pewnych możli-
 wości, niemniej jednak nie wierzę, w to, by premier